

# Pacjent z nożem w brzuchu musi czekać

## Super Nowości

**RZESZÓW. Pielęgniarki alarmują: życie chorych jest zagrożone. Co dzieje się w największym na Podkarpaciu szpitalu?**

Łatanie braków kadrowych przez rotowanie pielęgniarek z oddziału na oddział to codzienność w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim nr 2 w Rzeszowie. Pacjent z nożem w brzuchu czy krwią w mózgu czekający kilka godzin na zabieg, bo brakuje obsady zespołu anestezyjologicznego, lub asysta przy zabiegu przypadkowej osoby zamiast pielęgniarki anestezyjologicznej w KSW nr 2 staje się, według personelu, normą.

- Od czerwca nie ma miesiąca, żebyśmy jako związki zawodowe nie pisały pism o zwiększenie liczby pielęgniarek do pielęgniarki naczelnej, do pana dyrektora, do pana marszałka. I nic. Dlatego postanowiliśmy, że o pomoc zawołamy głośno na łamach prasy, bo lada dzień może dojść do tragedii, ktoś będzie miał mniej szczęścia i nie przeżyje zwłoki w udzieleniu mu pomocy – mówią przewodniczące związków zawodowych w placówce.

Impulsem do wypowiedzi przewodniczących związków: NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych oraz Ogólnopolskiego Związku Pracowników Bloków Operacyjnych Anestezjologii i Intensywnej Terapii był artykuł w Super Nowościach z 6.12.2017 r. pod wymownym tytułem „Skrajna nieodpowiedzialność, czy zupełny brak nadzoru?”, wywołany interwencją dziadka małego pacjenta szpitala, który przygotowany do badania rezonansem w znieczuleniu ogólnym nagle „spadł” z grafika diagnostyki, bo jak

powiedziano „o godzinie 13 nie było już pielęgniarki anestezyjologicznej”. Tę dziwną prawdę (jak na lecznicę ze szpitalnym oddziałem ratunkowym i centrum urazowym) potwierdziła na łamach Super Nowości pani dyrektor Małgorzata Przysada mówiąc, że pielęgniarka co prawda skończyła dyżur, ale opuściła stanowisko pracy bez wiedzy naczelnej pielęgniarki i jej samej (czy każda pielęgniarka w takim razie powinna po każdym zakończonym dyżurze pytać naczelną czy dyrektora o zgodę na pójście do domu?). Pani dyrektor dodała również, że gdyby wiedziała, że nie ma w tym dniu zabezpieczenia anestezyjologicznego, to wydałaby schodzącą z dyżuru pielęgniarkę polecenie pozostania po godzinach pracy, na tzw. nadgodziny. Wypowiedź pani dyrektor oburzyła nie tylko samą zainteresowaną, ale i związki zawodowe działające w szpitalu.

### W ciągu pół roku z pracą pożegnało się 105 pielęgniarek

- Pani dyrektor sugeruje mi zaniechanie obowiązków, a zabrakło jej odwagi, by powiedzieć, że stało się to z powodu drastycznej redukcji personelu i likwidacji godzin nadliczbowych – mówi pielęgniarka. – Jak drastycznie, świadczy mój przykład. Otóż w tym dniu (4 grudnia) ok. godz. 9:30 pielęgniarka koordynująca odebrała telefon od naczelnej, by wysłała pielęgniarkę do rezonansu. Mnie w sali przygotowawczej, gdzie byłam przy wybudzeniu dziecka po zabiegu, zastąpiła pielęgniarka koordynująca, a ja zostawiłam swoje miejsce pracy i udałam się do asysty lekarzowi anestezyjologowi w pracowni rezonansu magnetycznego. Pani koordynująca poinformowała pielęgniarkę naczelną, że ja pracuję do godz. 13 (taką miałam informację). Udałam się do pracowni, gdzie za

chwile rozpoczęło się badanie dzieci. Ok. godz. 12:40 otrzymałam telefon od koordynującej, że są w trakcie szukania pielęgniarki, która mogłaby mnie zmienić. Niestety, nikogo wolnego nie znaleziono, nie otrzymałam żadnego polecenia czy prośby, abym została dłużej, o godzinach nadliczbowych też nikt nie wspomniał (sama nie mogłam zdecydować o pozostaniu w pracy dłużej). Lekarz uznał, że skoro nie ma nikogo za mnie, to nie będzie robionych więcej badań. Po zakończonej pracy udałam się do domu. Nie miałam prawa bez polecenia służbowego pozostać do znieczulenia.

- Potwierdzam, że w poszukiwaniu pielęgniarki anestezyjologicznej dzwoniłam wtedy na oddział intensywnej opieki medycznej. Akurat byliśmy tam z Państwową Inspekcją Pracy, którą wezwaliśmy, by sprawdziła, czy nie są łamane prawa pracownicze i aby pokazać, w jakich warunkach musimy pracować. W jednej z sal na OIOM-ie było wtedy 6 pacjentów pod respiratorem, z których jeden hemodializowany i jeden o wadze ok. 260 kg. Do opieki nad nimi były tylko 2 pielęgniarki. To krytyczne minimum, które w każdej chwili może doprowadzić do dramatu – mówi przewodnicząca OZPBOAiIT. Takie sytuacje zdarzają się niemal na co dzień. Trzy dni później, w czwartek, z planowanych 4 zabiegów na kardiologii na dwóch stołach odbył się tylko jeden. Powód? – Brak zespołu anestezyjologicznego, to się powtarza nagminnie, to stan permanentny i wszyscy o tym wiedzą. Mamy

pisma z czerwca, sierpnia, września, ostatnie z 30 listopada, że nie będzie miał kto znieczulać, bo brakuje pięciu pielęgniarek. O przywrócenie nadgodzin pisał kierownik OIOM-u, bo przy tym stanie kadrowym nie jest w stanie zabezpieczyć oddziału, gdzie leżą najciężej chorzy, także noworodki z ciężkimi wadami wrodzonymi. Niestety, pisemne prośby zostają bez echa.

Przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych dodaje, że musiało dojść do takiej sytuacji, bo od czerwca 2017 roku z pracą pożegnało się 105 pielęgniarek (nieprzedłużone umowy lub pielęgniarki same nie chciały przedłużać umowy o pracę), ok. 82 pielęgniarek pozostaje na długim zwolnieniu lekarskim z powodu ciąży czy poważnej choroby i na urlopach macierzyńskich, ubyłoby już ok. 200 pielęgniarek.

### Rzucane są z oddziału na oddział

Przewodniczące związków dodają, że z powodu dużych braków kadrowych pielęgniarki są stale rotowane. – Idąc do pracy nie wiemy, na jaki oddział trafimy. To bardzo stresujące; najgorzej, gdy trafi się na trudne oddziały, jak: onkologię dziecięcą, kardiologię, intensywną terapię, czy na salę pooperacyjną dorosłych, gdzie leżą chorzy w bardzo ciężkich stanach. Trafiają tam dziewczyny z „łapanek”, czasem z poradni, które od lat nie miały do czynienia z zakładaniem cewników czy asystowaniem przy zakładaniu vascuportów (wklucie centralne), które nie wiedzą, jak podpiąć aparatwę medyczną, podać odpowiedni lek,

a działać trzeba natychmiast, nie ma czasu na zadawanie pytań, często nie ma kogo zapytać (na onkologię bywa na dyżurze półtora pielęgniarskiego etatu). Pielęgniarki po takich dyżurach na „obcych” oddziałach często biorą leki uspokajające, czasami same potrzebowałyby reanimacji – dodają z sarkazmem.

Kobiety opowiadają, jak ciężko opiekować się dwóm pielęgniarkom 30-łóżkowym oddziałem neurologicznym, gdzie leżą pacjenci sparaliżowani, po udarach. Mówią, że często są odrywane od jednego zabiegu, by iść do drugiego „na ostro”, bo nie ma żadnych rezerw, że są sytuacje, gdy pielęgniarka instrumentariuszka myje się do kolejnego zabiegu i dostaje jako osobę pomagającą np. panią gospodarczą. Czy to normalne? Zgodne ze standardami? Czy bezpieczne dla pacjenta? Czy tak powinno się pracować w dużym klinicznym szpitalu? To horror, co się u nas dzieje – mówią.

I dodają, że w 2016 roku przy dużej obsadzie pielęgniarskiej wypracowały ok. 22500 godzin nadliczbowych. Pozostawały po godzinach nie dla swojego widzimisię, tylko dlatego, że była taka potrzeba – nasz szpital był często ostatnią deską ratunku dla najczęściej chorych pacjentów, których nie przyjęły inne placówki. A teraz? Teraz chce się zrobić powiatowy szpitalik, segregując pacjentów i przyjmując tych bardziej opłacalnych. Mówię to z całą odpowiedzialnością, ponieważ na Radzie Społecznej zadałam pytanie, czy nasz szpital będzie nadal przyjmował wszystkich pacjentów i usłyszałam stanowcze „nie” – mówi jedna z przewodniczących.

Anna Moraniec

Przedruk: Super Nowości 24, 17 grudnia 2017 roku

cd. tematu na stronie 10

Z powodu dużych braków kadrowych pielęgniarki są stale rotowane. "Idąc do pracy nie wiemy, na jaki oddział trafimy. To jest bardzo stresujące".

R E K L A M A M A



## Nowe atrakcyjne oferty pracy w Niemczech Würzburg / Bamberg

**agenttura**  
Personalservice & Projektmanagement

### PIELĘGNIARKA / PIELĘGNIARZ

Poszukujemy dla dwóch dużych jednostek medycznych osoby chętne do podjęcia długoterminowej współpracy. W okolicach miast Würzburg oraz Bamberg, na północnej części bawarii.

Oferujemy bezterminową umowę o pracę bezpośrednio z instytucją medyczną. Pakiet świadczeń socjalnych, dodatki za pracę w nocy, święta i weekendy. Nieodpłatną naukę języka niemieckiego od podstaw do poziomu B2 i podniesienie kwalifikacji zawodowych. Ponadto pomoc podczas pobytu w Niemczech (nostryfikacja dyplomu, poszukiwanie mieszkania, załatwienie spraw urzędowych i prywatnych).

Oferty pracy kierowane są do osób posiadające kwalifikacje zawodowe o profilu PIELĘGNIARKA / PIELĘGNIARZ. W zależności od umiejętności językowych miejsce pracy w klinice (min. B2) lub w opiece przez okres czasu trwania kursu nauki języka niemieckiego i uzyskania certyfikatu językowego B2.

**Uwaga** - Ograniczona ilość miejsc pracy. Terminy hospitacji i rozmów kwalifikacyjnych wkrótce.

Mówimy po polsku. Mobile +49 163 8829172 — Mobile +48 784 137999 — E-Mail info@agenttura.de — www.agenttura.de  
Adres pocztowy. AGENTTURA Personalservice & Projektmanagement — Wilhelm-Hoegner-Strasse 7 — 96103 Hallstadt